Rok I. Kraków, dnia 1 grudnia 1896. Nr. 1.

Przedpłata wynosi w Krakowie: Rocznie . . 2 złr. Półrocznie . 1 „ Kwartalnie . — „ 50 ct.

PŁOMYK

Przedpłata wynosi na prowincyi: Rocznie . . 2 złr. 36 ct. Półrocznie . 1 „ 18 „ Kwartalnie . — złr. 59 „

PISMO SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNE.

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Redakcya i administracya: Kraków, ul. Wielopole Nr. 16.

Numer pojedynczy 10 ct.

Czysty dochód przeznacza się na Wawel i oświatę ludową.

SŁÓWKO NA DROGĘ.

Puszczamy w świat ***Płomyk*** młody,
Którego jest celem:
Wzniecić w braciach ogień zgody,
Dla złych być mścicielem.
Płomyk wszystkie kocha stany,
Równe są dla niego
Czy to fraki, czy sukmany —
Nienawidzi złego.
Co szlachetnem tętnem bije,
Wnet ***Płomyk*** pochwali,
Złe płomieniem swym owije
I na popiół spali.
W każdej chacie gorzeć będzie
Płomyka łuczywo,
Płomyk trafi zawsze wszędzie
Zbierać swoje żniwo.
Tak we dworku jak i w chacie,
Wśród każdej rodziny,
Prędko ***Płomyk*** pokochacie.
On będzie jedyny,
Który błędy i usterki
Wytknie bez obawy.
Nie bojąc się poniewierki,
Będzie bronić sprawy
Polskiej braci wszystkich stanów,
Bez żadnej różnicy.
Gromić będzie chłopów, panów,
Mając miecz w prawicy.
Siekąc naprzód w lewo... w prawo,
Wyplem polską rolę,
Wytępimy chwasty żwawo,
Zielska i kąkole.
Płomyk ciepłem was ogrzeje,
Smutku paląc chmury,
Bo gdy wesół, to szaleje —
Na złych ma pazury.
Pomni celu dłoń podajcie,
W jego trudnej pracy,
Więc by zagasł, nie dawajcie,
W zawiązku, rodacy.
A on za to nieskalany,
Czysty i bez skazy,
Przyjdzie w roku Was odwiedzić
Trzydzieści sześć razy!

Płomyk.

OD REDAKCYI.

Puszczając w świat pierwszy numer *Płomyka*, dodajemy tych kilka słów, by Szanownych Czytelników zaznajomić z naszym programem.

Mianowicie celem naszym jest stworzenie społeczeństwu polskiemu czasopisma humorystyczno-satyrycznego, któreby mogło znaleźć życzliwe przyjęcie we wszelkich warstwach bez wyjątku. Dlatego też odsuwając na zawsze wszelkie tendencye polityczne, zamieszczać będziemy w *Płomyku* wyłącznie humor i satyrę. Humorem bystrym i tryskającym chcemy bawić Szanownych Czytelników, nie szarpiąc niczyich uczuć osobistych, — a w satyrze, gardząc paszkwilem i nie tykając się osobistości, ganić będziemy tylko błędy i przywary ludzkie.

Skromne jest nasze pisemko, — ale licząc na życzliwość Szanownych Czytelników, przyrzekamy, że w miarę poparcia, rozszerzymy je w jak najbliższym czasie i przystroimy w dobre illustracye.

Że wydawnictwo nasze nie jest obliczone na zysk, świadczy o tem bardzo niska prenumerata *Płomyka* i ta okoliczność, że **cały czysty dochód z wydawnictwa przeznaczamy na Wawel i cele oświaty ludowej.**

Chcemy również dać możność w naszem czasopiśmie młodym talentom wypróbowania sił swoich na polu humorystyki i dlatego prosimy wszystkich o nadsyłanie prac, zapewniając wszystkim nadesłanym a dobrym artykułom życzliwe przyjęcie i wdzięczność z naszej strony.

Wreszcie w imię zasady: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje", — nie zaczepimy nigdy nikogo, — dodajemy jednak, że raz zaczepieni przez kogokolwiek, nie ustąpimy, ani nie polegniemy na polu walki.

Taki jest nasz program! — My dajemy siły i pracę, a Wy Szanowni Czytelnicy zechciejcie poprzeć nie nas, — lecz cele nasze!

Przedpłatę upraszamy nadsyłać w jak najkrótszym czasie, t. j. przed 10-tym grudnia, czyli przed wyjściem drugiego numeru, według wskazówek pomieszczonych na pierwszej stronnicy, abyśmy wiedzieli, komu dalsze numery *Płomyka* posyłać.

Redakcya.

POD ODEONEM.

— Gdzie idziesz?
— Do Odeonu, bo dziś grają same dobre numera.
— Kiedy już bardzo późno?
— To nic, mój numer jest obstalowany...

Kochanek bogów.

W bezbożnym dzisiaj świecie,
Trudno o pobożnego,
Lecz cóż na to powiecie,
Że znałem już takiego?

Pobożnym był co się zowie,
Czcił bogów należycie,
To też wszechwładni bogowie,
Płacili mu sowicie.

Lecz z pośród bogów mnóstwa,
Trojgu oddał się cały,
I te trzy właśnie bóstwa
W opiece go wciąż miały.

Więc Wenus człeka owego
Tak bardzo polubiła,
Że go dla kultu swego
Na wieki naznaczyła.

Bacchus w swej wspaniałości
Nagrodził pijanicę,
I dał, że blaskiem świętości
Jaśniało jego lice.

Najbardziej zaś sowicie
Nagrodził go Merkury,
Bo za pobożne życie
Poszedł ów człek do... dziury.

Nygus.

NA PLANTACYACH.

— No jakże ci się podobała? Nieprawdaż, wartałoby się za nią wrócić i tego...?

— Tak... ona niby niczego, ale kto wie, czyby tam kto potem człowiekowi nie tego!...

NA KOLEI.

— Panie łaskawy, kiedy odchodzi ostatni pociąg do Wiednia?

— O mój panie, tego ani pan, ani pański syn, ani pański wnuk nie doczekają.

— Nie gniewaj się żoneczko, żem się spóźnił, ale widzisz, to p o c i ą g temu winien.

— Ja wiem, że twoje p o c i ą g i zawsze się spóźniają.

PIĘKNA LOLA.

Piękna Lola wystrojona,
Jak z żurnalu wykrojona,
Zawsze podług pierwszej mody.
Spacerował z nią mąż młody.
Ale wkrótce złe modniarki,
Słać zaczęły jej podarki:
Ta chybiony termin kwitu,
Ta odmawia znów kredytu —
Innej mąż znów gburowaty,
Dopomina się zapłaty,
Grożąc nawet komornikiem!
Natarczywie chodzą z krzykiem
Wierzycieli całe roje,
Każdy krzyczy: „Oddaj moje“!
I zabrali wszystko Loli;
Ją serduszko teraz boli...
Bo mąż chodzi jakby struty...
Wykrzywione nosząc buty.
Chcąc dla Loli być wciąż dobry,
Wnet zaprosił ten mąż chrobry,
Przyjaciela z lat swawoli,
Aby towarzyszył Loli,
Na spacery i przechadzki.
Przyjaciel był chłopiec gracki,
Jak nie utnie karambola...
Ulotniła się z nim Lola...
Głupstwem wracać jest do chaty
Gdy mąż biedny... druh bogaty...

Kosa.

SZCZYTY.

IMAGINACYI.

Wejść na Maryacką wieżę z zapaloną świecą, skoczyć na dół i wyobrazić sobie, że się jest spadającym meteorem.

* * *

FILANTROPII.

Kupować biednym rzezimieszkom wytrychy, aby mogli na chleb zarabiać.

* * *

BEZCZELNOŚCI.

Obić najniewinniej kogoś... i zażądać za złamaną laskę przy tej operacyi podwójnej zapłaty.

* * *

ROZTARGNIENIA.

Schować na balu do kieszeni... ogon sukni jakiej damy i być przekonanym, że to chusteczka do nosa.

Pewien księgarz, w uznaniu zasług poety, którego dzieła swym nakładem wydał, ofiarował temuż złoty zegarek. — Po jakimś czasie przychodzi doń poeta i żali się:

„Panie łaskawy, zegarek pański stoi...“
„A pańskie poezye leżą“, odrzekł księgarz.

Autentyczne.

P. W... redaktor czasopisma humorystycznego ***, mieszkając u słynnego literata p. K., napisał do tegoż uprzejmy bilecik z prośbą o nadesłanie jakiego artykułu. Niebawem też otrzymał od niego list. — Rozerwawszy z pośpiechem kopertę, wyczytał następujący artykuł:

»Zacny Panie Redaktorze!
»Choć niegrzecznem zdać się może
»I jakkolwiek Cię zatrwożę,
»Lecz artykuł taki tworzę:

»Że nie płacisz czynszu w porze,
»Więc śmiem prosić Cię w pokorze,
»Byś — choć zimno jest na dworze —
»Raczył wynieść się nieboże,
»Bo do sądu sprawę złożę.

»Artykuł nie bardzo gładki, ale racz go Pan wygładzić i wyrozumieć, że z dniem 15 b. m. i r. wypowiadam Panu pomieszkanie. — Adieu Panie Redaktorze!«

Na to odpowiedział p. redaktor:

»Zacny Panie Pisorymie!
»Wierszem Swym nie strwożysz ty mię!
»Zgasło Twoje głośne imię,
»Sprawy Twojej sąd nie przyjmie,
»A artykuł w koszu drzemie,
»gdyż spraw osobistych nie publikujemy. — Adieu Panie Pisorymie!«

Nygus.

BAJKI.

Był redaktor, co ściśle honorarya płacił,
Był nędzarz, co się nagle z loteryi wzbogacił,
Był szewc, co się nigdy z swą żoną nie czubił,
Był pleban, co owieczek nie ściskał lecz lubił,
Był krytyk, co czytał dzieła, nim osądził,
Był moralista, co kazał, a nigdy nie błądził,
Był młodzieniec, co wyższe żywił aspiracye
I nie chciał z subretkami chodzić na kolacye,
Był lekarz, co nie żywił chorych wciąż chininą,
Była piękną i przebóg! niewinną dziewczyną,
Był małżonek, co życia prowadził register; —
Nie chciwy na łapówki był państwa minister,
I wszystko to już było — wierzaj czytelniku,
Lecz ja to dla żartu pomieszczam w »Płomyku«.

Nigretto.

Do Szanownego Zarządu Apteki „pod Płomykiem“ w Krakowie!

Doszło do mej wiadomości przysłuchem, że Apteka »pod Płomykiem« zamyśla wyrabiać środek uniwersalny przeciw wszelakim nudnościom towarzyszącym chorobie, zwanej życiem, która w obecnych ciężkich czasach występuje u ludzi z groźniejszymi objawami, jak dawniej. Wszelakie środki w postaci sprytu, zdolności, protekcyi i t. d., okazały się mało skutecznymi — mało kto ma tę chorobę w jej lżejszej postaci, w której nudności i malcontentia bywają tak nieznaczne, że chorzy prawie za zdrowych się uważają. Próbowano już podobnych środków, jakie i Panowie obecnie wyrabiać chcecie: różnych przetworów humoru — cóż kiedy preparaty były zwykle nieświeże. Chorzy prędko sami to pomiarkowali i nie chcieli tego zażywać.

Jako dobry praktyk ośmielam się niniejszem przesłać Panom własną receptę, podług której, zdaniem mojem, robiąc swoje przetwory, możecie Panowie być pewni wielkiego ich rozpowszechnienia:

Rp.
Papyri albi
chartas permultas.
Atramenti Leonhardi de Bodenbach
lagenam unam.
Virium semperjuvenalium.
Consilii optimi ana.
Humoris singularis optimi.
Ingenii efficacis recenter parati qu. s. ad lacerationem laterum.
Adde Linguae polonicae egregiae.
M. f. scriptura Nro XXXVI. anno.
D. S. Do przeczytania.
Cracoviae die 9 novembris 1896. *Dr. . cki.*

Żeby zaś chorzy mogli wiedzieć, jaki jest skład tych przetworów, i mieć do nich tem większe zaufanie, powtarzam (suo nomine) receptę tę po polsku:

Weź
Papieru białego
kartek bardzo wiele.
Atramentu Leonh.
flaszkę jedną.
Sił zawsze młodzieńczych.
Zamiarów (tendencyi) jak najlepszych, w równych ilościach.
Humoru odrębnego (oryginalnego) jak najlepszego.
Dowcipu dosadnego, świeżego, ile potrzeba do zrywania boków.
Dodaj języka polskiego doborowego.
Zmieszaj, niech będzie pismo w liczbie 36 numerów rocznie.
Naznacz: Do przeczytania.

PYTANIE.

— Co to jest Kriegsmarine?
— To jest taka wojenna Maryśka.

ZACHWYCENI....

On: — ?
Ona: — . . . . .
On: — ? !
Ona: — . . . .
. . . .
On: — !
Ona: — ! !
On: — ! !
Ona: ! ! ! ! . . . .

Dr. ....cki.

LITERAT.

Literat powinien być jak asceta — porządny i skromny. — Literat nie powinien być jak asceta — który głodem się morzy.

Literat powinien być jak stara kobieta — cichy i niewymagający. — Literat nie powinien być jak stara kobieta — przed którą każdy ucieka.

Literat powinien być jak Hercules — gromić piórem i pięścią. — Literat nie powinien być jak Hercules — który legł u nóg Omfalii.

Literat powinien być jak Odysseus — tęsknić do swej ojczyzny. — Literat nie powinien być jak Odysseus — który się wciąż włóczył.

Literat powinien być jak pomnik Mickiewicza — nieugięty. — Literat nie powinien być jak pomnik Mickiewicza — z którego wszyscy się śmieją.

Nigretto.

W SALONIE.

A pan Izydor! witam; wyglądasz pan prawdziwie pompatycznie.

Pani Hrabine poczebuje wiedżycz, co ja nie jestem ani pompe, ani wodocząg — a tyłko gałycyjski baron.

Z KRÓLESTWA.

Jankiel: Czego tak szukata moje ludże w ty wode?

Rybacy: A bo pan pisarz Sobakin zchloł się i utopił. Chcema go wyłowić.

Jankiel: Aj wej mir! Na co tyle subjekcye robicz? Położta temu bestyje łapownik rubel przi brzegie, to ón zaro wipłynie.

Z RYNKU.

X: Nie wiesz dlaczego pomnik Mickiewicza tak obity deskami?

Y: Pokaż się w takim kostyumie jak Mickiewicz, to i ciebie obiją!

Metamorfoza.

Mieszkała na strychu w pokoiku małym,
Że jest urodziwą, wszędzie to słyszałem.
Zajeżdżały do niej kolaski, karety:
Bo któż nie wspomoże nadobnej kobiety?
Dziś mieszka w pałacu, filantropii pełna,
Gdyż z wszystkich baranów zebrana już wełna.
Ci zaś, co jeździli do niej karetami,
Dziś chodzą piechotą i karmią się łzami:
Mieszkają na strychach, przymierając z głodu...
Bo cierpi na starość, kto hula za młodu.

Kosa

Z TOBĄ!

Mógłbym na ziemi być z tobą szczęśliwy,
Szczęściem uciszyć serce utęsknione
I wielbiąc Boga, przez ciebie i w tobie
Poznać rozkosze wielu tu wzbronione.

Mógłbym, jak juhas na alpejskiej skale,
Patrząc na łomów mchem kryte granity,
Z fletni pastuszej zagrać pieśń radosną
I z tobą razem wzlecieć gdzieś w błękity.

Mógłbym mych bliźnich do serca przytulić,
Serdeczne z nimi zawierać przymierze,
Miłością moje wyprostować drogi
Przez ciebie jedną, com ukochał szczerze.

Mógłbym rozkosznie na twojem ramieniu,
Marząc uwierzyć w złudne życia czary,
W oczach twych tonąc, natchnieniem porwany,
Nietkniętej szczęścia uchylić kotary.

Mógłbym bez lęku patrzeć w życia kresy
I nieszczęść ludzkich zażegnać pożogę;
Ach! mógłbym wszystko! — lecz mnie nie pytajcie,
Czemu się żalę, dlaczego nie mogę!

Nigretto.



MYŚL PESYMISTY.

Jedna jest miłość, gdzie liczyć można na wzajemność: miłość samego siebie.

PRZED BANKIEM.

— Kogo pan szuka?
— Kredytu.
— A czy pan dobrodziej ma majątek ziemski?
— Nie mam, ale mieszkam na wsi.
— Ja pana cosz powiem: Jedź pan na wiesz, bo kredyt wyjechał za granicę.

W STAROSTWIE.

Aronek: Wielmożny panie starosto, zrobiałem wielgie awanture.
Starosta: Pójdziesz Aronku do kozy; — cóż tam zbroiłeś?
Aronek: Dostałem w pisk i uczekniałem...

Pojedynkowicz

— Przejeżdzając przez Wiedeń z trzema się strzelałem, dwóch zabiłem, w Paryżu jednego przebiłem szpadą, drugiego śmiertelnie raniłem, w Londynie jednego zabiłem, w Monachium... (Jeden ze słuchaczy przerywając) — To zapewno już łaskawego pana zabili.

— Antik, odknaj bo ci dom w tramwaj.
— Daj brachu spokuj i tak wczoraj wysadzili mnie trzech pasażerów, tylko konduktor został i to nadwerężony.

Żywot Humorysty.

Wesoło czas przemija mi,
Bo jestem humorystą,
O szopkach głowa ciągle śni,
To rzeczą oczywistą...
I śmiechu żywot pełen jest
Tak to być humorystą,
Bez gronia jesteś człeku bez,
Masz przysłość zawsze mglistą.
Śmiech to nagroda za twój trud!
Oto być humorystą,
Humorem twój zaspokój głód,
A popij wodą czystą!

Okularnik.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu X. X. Dobre! Będzie w następnym numerze.

Pani W. T. Za sentymentalne! Dobreby było z małą dozą humoru.

Nygusowi, vel andrusowi Brawo laskonogi nygusie!
Doskonałe
I to całe!

Nigretto. Nikt ci nie zaprzeczy,
Aby były złe twe rzeczy;
Jednak nasz Redaktor breszy,
Że wszystko tłustością grzeszy.

Poczciwy Wole anarchistyczny! Nasz p. Redaktor chciał cię umieścić w k...., ale myśmy uradzili dać ci jeszcze kopę głów kapuścianych i worek sieczki i — puścić cię żywcem w trąbę!

Okularnikowi. Kup sobie Waść jeszcze ze dwie pary okularów, a pisz wyraźniej, bo inaczej poślemy Wasze kosztem Redakcyi na przymusowy kurs kaligrafii.

!! Ogłoszenia !!

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry** i **wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym ***J. Wiśniewskiego w Krakowie ul. Stradom L. 7.***

Słoik 60 centów.

MAGAZYN „WANDA" KRAKÓW Sukiennice 7

poleca

BIELIZNĘ MĘZKĄ

w wielkim wyborze. — Ceny fabryczne.

Filia c. k. uprz. gal. Banku hip. w Krakowie

załatwia wszelkie interesa bankowe, **kupuje** i **sprzedaje** efekta, wydaje oprocentowane asygnacye kasowe, przyjmuje wkładki na rachunek bieżący za odpowiedniem oprocentowaniem. 1—3

Stanisław Karliński

w Krakowie, Sukiennice L. 28

naprzeciw wieży ratuszowej.

SKŁAD PAPIERU

i przyborów pismiennych i kancelaryjnych.



Franciszek Cużydło

Skład sukien i kortów

Kraków, Sukiennice. 1—3



Gal. akc. Towarzystwa Handlowego

we Lwowie

BAZAR KRAJOWY

założony przez Gminę miasta Krakowa. 1—3

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie, Rynek Nr. 32. — Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład obrazów świętych Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych. Wszelkich potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Aptekarza **JAHRA**

Czekoladki chininowe

po 0·10 chinin. hydrochloric.

przez lekarzy dla przyjemnego smaku zamiast czystej chininy szczególnie w praktyce dziecięcej zapisywane.

Cena pudełka 60 centów w. a.

Główny skład w Aptece „pod złotym orłem"

Karola Jahra w Krakowie ul. Krakowska.

Zamówienia uskuteczniа się odwrotną pocztą. 1—3

Sprzedaż zegarków hurtowna i częściowa

Baczność!!

Nie dajmy się uwieść żadnej bladze!

lecz chodźmy, jak dawniej do głównego składu na

Stradomiu L. 3.

Tam są do nabycia zegarki prawdziwe genewskie, złote, srebrne, stalowe, niklowe, oraz budziki, zegary pendułowe i ścienne **po bajecznie niskich cenach.** Są też na składzie w wielkim wyborze wyroby złotnicze, jak: kolczyki, pierścionki, broszki i t. p. 1—3

Brenner, pod godłem „Orzeł Polski"

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie.

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice L. 19, polecając zarazem ***kapelusze damskie*** w wielkim wyborze. Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

- Modele paryskie.

W. STACHOWICZ

Rynek główny L. 30

KRAWIEC WOJSKOWY i CYWILNY

poleca Pracownię sukien męzkich i wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników państwowych i Jednorocznych, tudzież bogato zaopatrzony Skład wszelkich gatunków ze złota, srebra, jedwabiu, potrzeb uniformowych. Posiada znaczny zapas siecznej broni i wszelkie przybory wojskowe.

ABR. SCHENKER

w KRAKOWIE na Wolnicy L. 8. przy moście Podgórskim poleca swój wielki **skład towarów żelaznych** okuć, gwoździ, łańcuchów, drutu i wyrobów sułkowickich po najumiarkowańszych cenach.

JÓZEF REICH

fabryka korków oraz skład kapsli metalowych do flaszek. **Kraków, ul. Mostowa 4.** Cenniki i wzory gratis.

NATAN BERENHAUT

w Podgórzu, Rynek 12

poleca swoją fabrykę przyborów trumiennych i wszelkich innych w zakres ten wchodzących przedmiotów.

GUSTA LANDAU

dawniej: Spadkobiercy **S. Landau, Kraków, ul. Krakowska Nr. 21.** Sprzedaż papieru hurtowna i częściowa. Skład worków papierowych. Wielki wybór gotowych ksiąg handlowych do zapisków i kopiowania. Wszelkiego rodzaju druki.

E. K. JAHR

w Podgórzu przy ul. Staromostowej Nr. 2, poleca skład ***suchych owoców*** krajowych i zagranicznych w różnych gatunkach, oraz ***orzechów*** w najlepszym gatunku **po cenach najniższych.**

Józefa Ekerowa

NAUCZYCIELKA TAŃCÓW

przeniosła się

na ul. Szpitalną do domu pod L. 6 I. piętro.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

ARTYSTYCZNO-PRZEMYSŁOWY

odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej roku 1887, oraz medalem srebrnym na wystawie lwowskiej w r. 1894

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie, przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, II. piętro

przyjmuje do rysowania i drukowania monogramy, herby, litery, oraz wszelkie desenie do haftowania (bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych), desenie stylowe i fantazyjne, rysuje i maluje na atłasie, aksamicie, gazie, suknie, kanwie, skórze, drzewie i t. p. Haftowanie liter i monogramów uskutecznia się. — Bieliznę dla pensyonatów, zakładów kąpielowych i hoteli drukuje niewypieralnemi farbami. Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteeznia odwrotnie za pobraniem pocztowem.

KONCESYONOWANY

Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Kopernika) 18

urządza pogrzeby

od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich

przyborów pogrzebowych.

Sklep Chrześcijański

Kazimierza Kałędkiewicza

W PODGÓRZU

poleca najlepsze gatunki NAFTY

po cenach konkurencyjnych. 1—3

Praktyczna  Nowość

która w każdym domu znajdować się winna, szczególnie na święta najstosowniejsze, jako podarek na **Gwiazdkę.**

Jestto obraz Utrechtu z prawdziwym zegarem na włos uregulowanym, o werku ankrowym, w każdem położeniu idącym, z muzyką. Wielkość w ramach pozłacanych 70—60 cm.

Nabyć można **tylko na Stradomiu Nr. 3 u J. Brennera.** 1—3

PIWO Z BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

Główny skład przy ulicy Floryańskiej l. 25

sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.
» marcowe	12 »
Porter, duża flaszka	20 »
» mała »	16 »
Ale, duża »	20 »
» mała »	16 »

Przyjmuje zamówienia na piwo beczkowe.

NOWO OTWORZONY

DOM HANDLOWY

kupna i sprzedaży wszelkich ruchomości

(firma chrześciańska)

w Krakowie, ul. Mikołajska II i 26,

skupuje za gotówkę meble nowe i używane, fortepiany, pianina, biżuteryę, dzieła sztuki, dywany oraz wszelkie przedmioty służące do domowego użytku.

Sprzedaje tanio a przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Przyjmuje w komis, daje zaliczki,

pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach.

Alter Rapaport, Kraków

Dietlowska 37 (Hotel Müllera)

poleca swój bogato zaasortowany skład przyborów do krawieczyzny jakoto: guziki, jedwabie, sznurki, wszelkie gatunki nici jakoteż wszystkie dodatki szewskie. Towary norymberskie, nakrycia stołowe, scyzoryki, nożyczki, towary skórzane, materyały piśmienne i wszelkie artykuły galanteryjne. Wielki wybór zabawek dziecinnych. Fabryczny skład parfumeryj i mydeł toaletowych krajowych i zagranicznych.

Droguerya „pod Gwiazdą“

LUDWIKA ŻARSKIEGO w PODGÓRZU

poleca:

Materyały apteczne, Środki mineralne i specyficzne, Perfumy, Mydła, wszelkie artykuły toaletowe i gospodarskie, Środki desinfekcyjne, oraz Skład opatrunków i instrumentów chirurgicznych i laboratoryjnych z renomowanych fabryk dla pp. lekarzy i weterynarzy. Skład herbaty rosyjskiej, Lakierów do podłóg, oraz Tutek cygaretowych. Wysyłki odwrotną pocztą.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Rybka. Drukiem S. L. Deutschera w Podgórzu.